

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie	4 złr. 50 cent.
miejscecznie	1 złr. 50 cent.

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie	2 złr.
W państwie austriackim	6
Do Prus i Rzeszy niemieckiej	6
Francji	6
Belgii i Szwajcarii	po 7 złr.
Włoch, Turcji i krajów Nadreńskich	10 ct.

Numery pojedyncze kosztują 10 ct.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:
 We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar.” ulica Kopernika 15. Ogłoszenia w Parysie przyjmują wyłącznie dla „Gazety Nar.” ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Parys, Otto Meier w Wiedniu, Haasenstein et Vogler nr. 10 Wallfahrgasse, A. Oppel, Stadt, Stabenbastei 2. M. Dukes, 1. Bismarckstrasse 1. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Har. Schalek, 1. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22. w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frencler Seniorsi nr. 22, W. Kukliński w Krakowie.
 OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cent od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem. Reklamy w rubryce „Nadesłane” 30 ct. od wiersza.

L W O W d 11. listopada.

(Posiedzenie Rady kolejowej w Wiedniu. — Do sprawy Länderbank-Schwarz. — W Niemczech socjaliści mają liczbę głosów dostateczną do stawiania samodzielnych wniosków w Reichstagu. — Burallie sromadzenie wyborcze w Monachium. — Powstanie w Genewie. — Komisja tonkińska za energicznymi środkami w Chinach. — *Moniteur de Rome* z powodu noty *Journal de St. Petersburg*. — Z Rumunii. — Koniec uroczystości zagrzebskich. — Z delegacji wspólnych.)

Zwołana do Wiednia Rada kolejowa, zaprowadzona dla kolei państwowych, zakończyła już w sobotę swe posiedzenie. Z 50 członków do Rady kolejowej wybranych lub nominowanych stawili się 49 członków. Na posiedzeniach Rady przewodniczył sam minister handlu hr. Pino Najpierwej w porządku dziennym stały sprawy, rozpoczęte i przekazane do przyszłego posiedzenia przez dawniejszą Radę kolejową, która istniała tylko dla zachodnich kolei państwowych. Dopiero potem przyszyły sprawy dotyczące wschodnich tj. galicyjskich, silazkich, morawskich i czeskich kolei państwowych. Przyjęto jako główną zasadę, że taryfy na kolejach wschodnich mają być takie same jak na kolejach zachodnich. Był to wniosek rządowy. Przez to samo obniżono taryfy na kolei Transwersalnej. Dalej uchwalono, iż na tej kolei ma przez szereg kursów codziennie jeden pociąg czysto osobowy o szybkości jazdy 35 kilometrów na godzinę, w lecie zaś mają być zaprowadzone dwa pociągi osobowe na dobę, lecz niechwalenie tego pozostawiono do wiosennego posiedzenia, gdy będzie można już bliżej szczegółów ustanowić.

Co do wyjątkowo osobnych taryf dla Galicji (Separatarife), członkowie galicyjscy postawili wniosek, aby te wyjątkowe taryfy ustanowiono dla drzewa, bydła, zboża, soli, nafty. Na razie przyjęto jedynie zniżone taryfy osobne dla drzewa opałowego, ze względu, iż Galicja niema węgla, resztę zaś przekazano komisji, gdyż nie było bliższych dat, na którychby obliczyć można, ile ubniżka wyniesie.

W ogóle generalny dyrektor okazał się bardzo uprzejmym i względny dla galicyjskich członków i dla Galicji i przyrzekał im, iż uwzględniac będzie życzenia kraju, gdy ma być wprost przez członków udzielane.

Tak wskutek wniesionej przez galicyjskich członków interpelacji co do zakupywania w kraju materiałów kolejowych, które w kraju otrzymać można, podczas gdy dotąd najczęściej kołuchy dla służby generalna dyrekcja w Wiedniu sprawiała, tłumaczył się p. Cziedik, że kołuchy liweranci w Wiedniu dostarczyli o 2 zlr. 30 centów, a czapki o 30 centów taniej niż ofiarowali liweranci galicyjscy; nie było czasu do zarządzania koncertacji. Na przyszłość zaś dyrekcja ruchu wszystkie materiały, których Galicja dostarczyć może, mają same sprawić w kraju (jak to nawet statut organizacyjny poleca).

Jak wiemy, drogi dojazdowe na otworzyć się mających liniach Transwersalnej kolei nie są dotąd uskutecznione. Spór się toczy między Wydziałem krajowym a dyrekcją kolejową, a względnie ministerstwem, mianowicie o te drogi, które mają iść na gruncie dworców kolejowych. Dyrekcja żąda, aby i te drogi były podług ustawy galicyjskiej o dojazdach kolejowych budowane, tj. wspólnym kosztem kolei, gminy, Wydziałów powiatowych i Wydziału krajowego. Tego obowiązku nie chce uznać Wydział krajowy i dowodzi, że drogi na gruncie dworców kolejowych (Bahnkörper) powinna koleja sama wiaćnym kosztem budować. Z tego powodu tych dojazdów nawet nie rozpoczęto budować, co dało powód niektórym członkom do zgryźliwych uwag nad administracją rządową i antonimiczną w Galicji, gdy tę kwestję nieporadnie poruszył p. Epstein na posiedzeniu.

Bukowiacy członkowie Rady kolejowej, Styrdza i Popper, zgłosili się sami do galicyjskich, oświadczając, iż gdy interes Galicji i

Bukowiny są też same, to wspólnie i zgodnie z galicyjskimi we wszystkich sprawach pójdą i w ich naradach wezmą udział. Przyjęto ich ofertę. Ale gdy nie chcieli podpisać interpelacji co do materiałów kolejowych, w kraju się znajdujących, aby nie w Wiedniu, lecz w kraju je sprawiano, to galicyjscy członkowie usunęli ich od udziału w naradach. Zresztą galicyjskich delegatów jest sześciu, więc liczba ta wystarczy, aby stawali mogli stosownie do regulaminu interpelacje i wnioski w Radzie kolejowej.

W ogóle z całych obrad Rady kolejowej wynieść było można przedwiedzenie, iż zarząd kolei państwowych w bardzo kłopotliwym znajduje się położeniu, głównie z powodu trudności, jakie mu na każdym kroku czynią koleje prywatne. Zresztą i polityka przysparza kłopotu zarządowi wobec Rady kolejowej, złożonej po większej części z centralistów, którzy i tam wnoszą swe polityczne opozycje wobec dzisiejszego rządu rankory i aspiracja. A jeszcze nie wytworzyła się większość w Radzie kolejowej, która by dała rządowe na polu kolejowym popierała.

Z rezultatu wyborów niemieckich to jest do zaznaczenia, że partja socjalno-demokratyczna ma zapewnionych 15 mandatów. Jest to liczba, która według przepisów Reichstagu, potrzebną jest do samodzielnego podawania wniosków. Przedtem socjali demokraci musieli upraszać sobie u stronnictwa klerykalnego lub demokratycznego poparcia kilku głosów, i nie raz zdarzało się, że poparcia tego odmówić im musiano z powodu położenia rzeczy. W przyszłości frakcja socjalno-demokratyczna, która jeszcze przy ściślejszych wyborach liczyć może na dwadzieścia lub więcej członków, nie będzie więcej kępowana co do stawiania samodzielnych wniosków. Liebknecht wybranym znów został przez miasto Offenbach.

W Monachium 8. bm. przy wyborach przyszło do wielkiego zaburzenia. Gdy kandydat Vollmar mówił o działaniu centrum, chciał zabrać głos za stronnictwa socjalno-demokratycznego, ale obecny urzędnik policji rozkazał zgromadzenie. Powstał tumult i krzyki zaczęły: „przez z nim! — bijcie go! niech żyje Vollmar!” Zandami z trudnością opróżnili izbę i rozpręśli tłumy, które się przed domem na ulicy zgromadziły. Wielkie zaburzenie jest między robotnikami.

Niedawno dziennik turecki *Düridi Havady* doniósł był, że wojska sułtańskie pobity na głowę powstańców w Jemenie. Zwycięstwo to nie musiało być tak stanowczym, skoro *Havady* pisze, że powstańcy gromadzą się i znów na czele ich stanął Szarif-Eddin. Niepłacie od wielu miesięcy wojsko wzbrania się ścigać powstańców. Smutny to objaw. Żołnierz turecki dotąd był zawsze cierpliwym; nie po kilka, ale po kilkanaście miesięcy bez grosza, nie sarkając głośno nigdy, i pierwszy to dopiero wypadek, że odmawia służby. Jeżeli w Jemenie padyszach nie znajdzie pieniędzy dla swoich nizamów, mogą mu się w końcu zbuntować. Na gruncie tureckim bunt żołnierzy z powodu załości żołdu może być przykładem bardzo niebezpiecznym.

Żołnierz, którego cierpliwość i petulność czy to w pokoju czy w czasie wojny Wysoka Porta tak zawsze zadziwiała, może nagłe wielu nabawić ją kłopotów — i dorzucić do licznych rozkładających ją czynników najstraszniejszej — rozpręcenie liczej jak na Turcji armii.

Sprawozdanie komisji tonkińskiej ma zawierać żądanie rozwinięcia jak najenergiczniejszych środków przeciw Chinom. Potrzeba będzie, łącząc w to wydatki pierwszych miesięcy 1885 r., 60 milionów. Dochody z Tonkinu w pierwszych latach obliczone są na 5, a wydatki na 20 milionów. Spodziewają się powszechnie, że stanowcze występowanie Ferrero w Izbach, skłoni Chiny do przyjęcia pokoju. Stronnictwo pokojowe, według wiadomości, które odebrał *Telegraph*, miało się rzeczywiście w Pekinie wzmożnić do tego stopnia, że nawet stanowisko

markiza Tsenga jest zachwiane. Jednakże pomimo tego błędnym byłoby mniemanie, że Tseng i jego zwolennicy w Chinach tak zaraz broń złożą; zezwola może na pewien rodzaj zawieszenia kroków wojennych.

Z powodu noty w *Journal de St. Petersburg*, donoszącej, że car postanowił odjąć pensję księdom katolickim jeżeli biskupi niebędą przedkładać nominacji proboszczów odpowiednim gubernatorom, powiada *Moniteur de Rome*:

„Na nieszczerście wiadomości ta potwierdza wszystkie doniesienia nasze poprzednie. Przewyższa nawet wszelkie najbardziej pesymistyczne przewidzenia i rozumiemy dzisiaj gwałtowność ataków *Norda* przeciw artykułom naszym. Co rozumieć ma się pod tą notyfikacją, której rząd wymaga? Czy to jest prostym tylko „złożeniem wizytowej karty” jak pewni liberały w Niemczech *Anzeigeblich* nazwał starali się; czy też rzą moskiewski zamierza absolutnie oco we wszystkich nominacjach?”

Punkta te trzeba by wyjaśnić, bo tekst depeszy nie ma precyzji. Na nieszczerście sądząc po wierzbie, co dziś wieje na dworze cara, lekka się trzeba, żeby Moskwa wnie rozumiała pod tą notyfikacją i tem porozumieniem się poprzednim z dycecją, prawdziwego prawa kładzenia swojego oco.

W takim razie byłoby to pogwałcenie układów, zawartych między Moskwą a świętą Stolicą. Jeżeli rząd moskiewski schodzi aż do tej ostateczności, gwałci sam nymalnie konwencję z r. 1883. Dobrze byłoby, żeby o tem wiedział świat katolicki.

Diatero wtapmy jeszcze o dokładności noty *Journal de St. Petersburg*. Honor rządu moskiewskiego byłby zanadto wprost dotknięty, gdyby się miał dopnieć tak ważnego złamania najsolenniejszych zobowiązań swoich.”

Do *Timesa* donoszą z Rumunii następujące zajmujące rzeczy: „Rumuni potrafili swem uśwadawstwem majowem obejść całkowicie postanowienia kongresu berlińskiego. Kongres żądał, aby znieść ustawę, zabraniającą żydom nabawywanie gruntów w Rumunii. Rumuni przystali na to, wykreśliłi wyraz „niechrześcijańskie”, a natomiast wstawili „cudzoziemcy i nienaturalizowani”. W ten sposób rozszerzyli ostracyzm, który dotykał samych żydów, na wszystkich cudzoziemców. W ten oras sposób znaczną liczbę dzieciństwa uznano za wakujące, a wystąpili do nich z pretensjami ci, którzy ową sławną ustawę powzięli. Tak się stało z majątkiem młodej Rumunki, Feliceanu, która wyszła za mąż za poddanego austriackiego. Umarła ona i pozostawiła pięciorgo dzieci, których nie uznano spadkobiercami. Mężem tej damy jest hr. Hye, syn tajnego rady i byłego ministra, a majątek na dzieci spadł po ich babce z linii żeńskiej. Izba rumuńska przyjęła ustawę, że takie dobra przechodzą na rzecz państwa, a królowi pozostawiono wybór z dwunastu takich dóbr, zabranych przez państwo, których cały obszar wynosi 120.000 hektarów. Jeżeli się weźmie na uwagę niewielki przestrzeń rumuńskiego królestwa, to powyższa cyfra jest imponująca. Europa ma teraz z czem innym do czynienia, i pewnie za pokrzywdzonymi nikt się nie upomni.”

Drugi dzień uroczystości zagrzebskich odbył się jeszcze wspanialej niż pierwszy, który był poświęcony tylko przyjęciu ks. biskupa Strosmajera. Poświęcenia gmachu akademii dokonali ks. Strosmajer w asyście trzech innych biskupów kroackich na dziedzińcu, w salę przybranym. Obecni byli szefowie sekcji Stankowicz i Woncina, akademicy, profesorowie wszechszkolni południowo-słowiańskiej, wszystkie deputacje wraz z delegatem dalmackiego Wydziału krajowego; nawet deputowali, należący do stronnictwa Starcewicz, w przeważnej części przybyli. Arkady i galerje zapelnione były publicznością.

Po akcie kościelnym odbyło się uroczyste posiedzenie akademii, zagajone przez prezesa jej, ks. Rackiego, który zaśluga ks. Strosmajera około założenia akademii i wszechniej podniósł, podziękował mu za ofiarowanie galerji obrazów i w ogóle stawił cywilizacyjne zasługi biskupa diakowskiego w sprawach kultury Kroacji.

Ks. Strosmajer odpowiedział mową półtoragodzinną, w której wyjaśniał cywilizacyjną doniosłość akademii, wszechniej i galerji obrazów, podnosząc, że naród koniecznie potrzebuje wykształcenia, już dlatego, że jedynie naród wykształcony może sobie wytworzyć źródła dobrobytu materialnego. W końcu składał ks. biskup dzięki monarsze, za którego przyczynieniem się zdołano odbudować akademie po trzęsieniu ziemi (właśnie tegoż d. 9. bm. była czwarta rocznica owego strasznego trzęsienia; p. r.) Naród kroacki kocha swego króla, i o tej lojalności nikomu wątpić nie wolno. Dziękował też narodowi, że mimo ubóstwa od gęby sobie odejmują, a składa swój grosz na oltarz ojczyzny i umiejętności; dalej dziękował banowi, rządowi, miastu Zagrzebowski, tudzież deputacji lublańskiej, której przybycie dowodzi, że mała rzeszka nie zdola rozszerzyć jednego narodu, jakim są Kroaci i Słowienicy.

Następnie miał ks. Strosmajer wiele zajmujący wykład o galerji obrazów, który wśród największego naprężenia słuchaczy zakończył apostrofą do dzisiejszych stosunków społecznych i ekonomicznych. Należy kształcić lud w kierunku idealnym. Brak idealizmu wytworzył dzisiejsze stosunki społeczno-ekonomiczne. Naród, który zadanie swoje rozumie, praw swoich narodowych mężnie broni, którego hasłem: jeżeli żyć, to na wolności, jeżeli poleźć, to ze sławą — taki naród zginąć nie może. Najwyższym celem akademików winno być kształcenie młodzieży; duchowieństwo powinno uczestniczyć w pracy na polu umiejętności; umiejętność winna być zupełnie swobodną. Nie chcą przeto uszczuplenia wpływu rządu na wszechnie, pragnąc owszem, aby rząd wszedł w ściślejsze stosunki do wszechniej jak matka do córki. Wszelako autonomia akademii i wszechniej powinna być zachowana. Fakultetu teologicznego nie należy odłączać od reszty fakultetów. Obok umiejętności należy pielęgnować religie, bo obie są jednego słońca promieniami. Myśla się ci, co twierdzą, że umiejętność i religia nie mogą z sobą iść ręką w rękę.

W końcu wręczył ks. Strosmajer prezesowi akademii kilka cennych książek z miniaturami, tudzież dwa medale, dar Ojca św., Leona XIII, i pierwszy wszedł do galerji obrazów, która zatem otwarta została.

Co spowodoowało, że najwyższy dostojnik kościoła, kardynał arcybiskup zagrzebski i najwyższy dostojnik świecki, ban, uchylili się od udziału w tych uroczystościach iście narodowych — trudno się dowiedzieć. Czy obawiali się demontacji, czy nie chcieli asystować w dniach sławy biskupa, który uchodził za moralną głowę opozycji, choć nie starcewiczowskiej? Czy arcybiskupem powodowała zawist; czy ban nie mógł brać udziału w obchodzie, poniekał niemilmy rządowi przedlitawskiemu, bo Słowienicy uroczyste przez deputację miasta Lublany z dyplomem honorowego obywatelstwa dla najsyniejszego syna Kroacji, a Dalmacja przez delegata Wydziału krajowego była reprezentowana? Ks. Strosmajer z góry skierował uroczyste na drogę spokoju — zaraz bowiem po przybyciu do Zagrzebia udał się z wizytą do bana, a gdy on nie zastał, złożył wizytę jego zastępcy, p. Stankowiczowi. W mowie swojej ks. Strosmajer dwakroć podniósł imię monarchy, i rozlegały się okrzyki entuzjastyczne; podniósł jednak także zasługi bana i rządu — nie odezwały się oklaski, ale też nikt nie syknął — milczano. Zresztą były to uroczystości tryumfem idei wielko-kroackiej, której rzecznikiem naczelnym jest ks. Strosmajer i którą też, wspominając o Słowienach, dotbitnie podniósł.

Ze w Peszcie obawiano się, lub może się spodziewano zaburzeń, to widzimy z *Pester Lloyd*, który nadto w swojej żydowsko-madziarskiej nienawiści do Kroatów i w swojej żydowsko-masońskiej nienawiści do katolicyzmu, nie powiada,

że odbyło się uroczyste poświęcenie akademii kroackiej, ale że było to uroczyste poświęcenie na pamiętkę trzęsienia ziemi z d. 3. listopada 1880. Poświęcenie gmachu publicznego, to zgroma dla żydo-masonów!

Organa rządu kroackiego powitały ks. Strosmajera. Tem ohydniejsza rzecz, że organ rządu przedlitawskiego, *Stara Presse* z góry wydrwiwała uroczystości zagrzebską, a zawiedziona w swoich zapowiedziach burd, dalej prowadziła te drwiny. Kiedyż hr. Taaffemu poczyna służyć jego organa przyzwolicie?

Walne posiedzenie delegacji przedlitawskiej odłożone zostało z wczoraj na jutro na fizyczenie hr. Kalnokiego, który z powodu przybycia królestwa rumuńskich do Wiednia, musiał z Bu dapesztu wyjechać.

Sprawa okrętów i łodzi torpedowych, w której z wnioskami okrojenia wystąpił w komisji budżetowej p. Hauser, poparty poniekąd przez centralistów, Dumkę i Beera, załatwiona została na wczorajszym posiedzeniu (ob. postel.) P. Hauser ponowił tylko pierwszy swój wniosek, analogiczny wnioś p. Beer, ale po tak kategorycznym oświadczeniu komendanta marynarki, obaj musieli się cofnąć. Drugiego wniosku, co do łodzi torpedowych, p. Hauser wczoraj nie ponowił, zawsze jednak uzyskał cenne, bodaj na teraz, zapewnienie rządowe.

Czas szarpnął p. Hausera za jego onegdajszs wystąpienie, oświadczając, że on nie reprezentował w tym wypadku Polaków, i że szkoda, iż rnik z polskich członków komisji nie podniósł różnicy zapatrywań między p. Hauserem a polskimi członkami delegacji. „A wszak p. Hauser otwarcie oświadczył, że przemawia w swoim wianem tylko imienn, — i rzecz jest naturalna, że członek komisji oszczędnościowej, jakim jest p. Hauser, porusza kwestję oszczędności, zwłaszcza w chwili, gdy jak wiemy, komisja oszczędnościowa wniosła okrojenie wydatków nawet na wszechnie i politechniki, i w ogóle na wszelkie szkoły, z wyjątkiem szkół przemysłowych. A że wywody p. Hausera nie były bez pewnej racji, dowodzą wywody i kolcowe zapewnienia rządu.

Czytamy w *Kurjerze Poznańskim* w korepondencji z Wiednia:

„O sprawie Kozłowski ego tutejsza prasa dotąd milczała. Tylko *Vaterland* w wczorajszym numerze ogłosił dosłownie protokół, wydrukowane w *Kurjerze Lwowskim*, tudzież obszernie sprawozdanie z przebiegu odnośnego zgromadzenia wyborczego we Lwowie. Jeżeli *Vaterland* raz poświęcił kilka łamów sprawie „polskiej”, to niezawodnie głównie dla tego, ponieważ ma chodzi o skompromitowanie Länderbanku. Jak wiadomo, p. Kozłowski w fatalnej sprawie kolei Transwersalnej, budowanej niby to przez państwo, otrzymał od Länderbanku asygnację na 60,000 zł., którą później, gdy się stała głośną sprawa Kamińskiego, odecał nie przyjąwszy gotówki. Sprawa ta jest gorsząca przedewszystkiem dla tego, że p. Kozłowski jest polski, i że na czele Länderbanku stoi hr. Ludwik Wo d z i c k i. Swego czasu w *Kurjerze* wyrażaliśmy zdziwienie, że marszałek krajowy Galicji z najwyższemu stanowiska, jakie dziś może osiągnąć patriota polski, mógł zejść na stanowisko gubernatora banku, choćby Länderbanku. Wtedy jednak nie przeczuwaliśmy nawet, aby bank, pozostający pod dyktando byłego marszałka krajowego Galicji, mógł się stać ogniskiem spraw takich, jak Schwarz Kamiński itd. Jakkolwiek więc trzeba wiele ubolewać, że te sprawy zostały ku wielkiej radości wszystkich naszych liczących otwartych i ukrytych nieprzyjaciół i wtapliwych przyjaciół roztocone przed publicznością, to jednak dziś, gdy się to już stało, trzeba się domagać stanowczej puryfikacji. Pomiędzy kołami bankowemi a poselskimi musi istnieć zupełny rozdział. Posłowie, przyjmujący podarunki od banków i przedsiębiorców, nie mogą w Wiedniu ani wobec rządu, ani wobec sprzymierzeńców występować z tą powagą, której koniecznie potrzeba w interesie narodowym.”

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze
 przez
 Annę Neumann.
 (Ciąg dalszy.)

V.
 (Architektura arabska. — Mosze. — Dawne dzieje Kairu. — Islam. — Szkoła El Azhar. — Derrizze i ich obrzędy.)
 Miasto, które dotychczas poznaliśmy, to nie jest już owa dawna stolica kalifów, perła Wschodu, podziw świata i własnego ludu, to miasto nowe, naprędce budowane, to nowożytny Kair, w którym prad cywilizacji obala dziś gwałtownie wszystko co dawne i oryginalne. Tok spieszy pomać szczytki starożytniej chwały, arcydzieła saraceńskiej architektury, samim się w gruz rozsypana.
 Dzisiejsi Arabowie niezdołni już tworzyć dzieł takich; w ciągłej styczności będąc z Europejczykami, tracą oryginalność stylu i pojęcie piękna, a zniżają się do naśladownictwa, niecierpnego najczęściej. W ostatnich szczególniejszych latach ogarnęła cały Egipt gorączkowa żądza przekształcania wszystkiego na sposób europejski. Coraz tu mniej się spotyka owych bram starożytnych, ozdobionych łukowami wiankami, owych balkoników sztachnie z cedrowego drzewa rzeźbionych (muszarabije), ale za to roztacza się wszędzie przepych europejski, po nędznych kramach

zbierany. Nawet siła, faustyczna wiara musułmańska słabnie z dniem każdym, szczególniejszej między klasą bogatszą zacierając się zaczynać dawne zwyczaje i religiję uświęconą tradycją. Lud tylko, ten ubogi, stroniący od Europejczyków, strzeże swej wiary i ostatnich gruzów swej dawnej chwały, i całą siłę opiera się ideom postępu.

To też chcąc się zapoznać ze starożytną architekturą arabską, musimy zostawić za sobą gładkie balwary, szerokie ulice, dumne nowoczesne pałace, ozdobne a niegrabne; musimy zbłąkać się w ten labirynt uliczek i przejść ciasnych, ciemnych, zaniedbanych, pomiędzy gruz, rumowiska i arabskie domostwa. W tych to starożytnych dzielnicach gnieździ się, roi i tłoczy ów lud nędzny, odarty, cuchnący, nienawistnem okiem patrzący na europejskich przechodniów.

Istne to mrowiska te ciasne zakątki, do których światło dzienne z trudnością się przeciska, ale w nagrodę niezbyt miłej wędrówki wśród brudów arabskich, które swą wonią przypominają swe pokrewieństwo semickie, spotykamy tu co krok prawie arcydzieła sztuki budowniczej z wieków średnich, z czasów Saladyna i dawniejsze jeszcze. Są to po większej części mosze, po arabsku zwane „gama”, sabile t. j. wodozbiory i grobowce.

Z dawnych pałaców i innych gmachów publicznych nie ma i śladu, tylko gdzieś tam znajdują się bramy wspaniałe, ozdobione arabskimi, o których mi mówiono, że prowadziły do pałaców starożytnych. Zda się, że owe pałace nie były wznieszone dla ozdoby miasta, tylko jedynie dla schronienia się, dla przechowania skarbów i ukrycia ich przed okiem obcem. Żadne miasto w świecie nie przeszło tyle krwawych zapasów, tyle walk dynastycznych, ile ich widział Kair, gdzie samowładni rządcy tureccy

wydzielali sobie nawzajem ster rządu, i rzeszą i zdradą dobijali się władzy, którą im znów topór silniejszego lub zręczniejszego współzawodnika wydzierał. Dlatego też ówczesne ich pałace były to raczej warownie, otaczane silnymi marami, zewnątrz nieozdobne, aby nie nęciły zawistnych oczu.

Całą zaś sztukę swoją, cały zmysł piękna, całą bogatą, gorącą fantazję poświęcał dawny Arab religijnym budowom, jakimi są mosze, grobowce kalifów i sławnych szejków, i sabile, t. j. rezerwoary wody, z których bezpłatnie rozdawano wodę ubogim.

Widzimy ztąd, że jak u wszystkich ludów, tak i u Arabów pierwsza myśl o sztuce natchniona została myślą o Bogu i religijnem uczuciem. Nie mogąc ideału tego ująć w kształty posagn, nie szukając symbolów, gdyż religia najsurowiej to muzulmanom wzbrażała, artysta arabski lubował się w zewnętrznej szacie, w zewnętrznych kształtach swej budowy, stroił ją, upiększał, ozdobił, a pod techniem rozbujał jej fantazję, kamień stawał się miękkim i lekkim, i uginął się w coraz to nowe a zawsze wabiące oko kształty; tam, gdzie kamień nie stosował się do ozdoby, używano drzewa, które też rzeźbiono, i układano w niem najpiękniejsze mozaiki z kości słoniowej, jakie podziwiamy na sufitach i ścianach w moszeach, z czasów Mameluków.

Tak kamień jak i drzewo zdobione barwami, a szczególniejszej zieleniami; barwy te jednak nie rażą jaskrawymi połykami, i o ile z zachowanych śladów osądzić możemy, bardzo rzęcznie były użyte. Pierwszym wzorem do tych czarujących arabskich, w których oko się gubi jak gdyby w piśmie nieznanem, były niezapamiętane linie i figury geometryczne, spajane, rozrywane i fatane w sposób najrozmaitszy, dalsze wzory dał świat roślinny, jedyny, z któ-

rego artysta arabski mógł czerpać awę natchnienie. Istnieje jednak jeszcze jedna oryginalność stylu arabskiego, którą mimowoli wzięto z natury, ale z natury martwej, kamiennej. Są to takzwane „stalaktyty”, to jest ozdoby żłobione, któremi artysta arabski zapelniał próżne przestrzenie wypukłe, swej budowy. Trudno opisać wdzięk i lekkość i w ogóle formy tych ozdób; Francuzi nazwali je stalaktytami, gdyż istotnie przypominają one ozdoby skał i grot naturalnych.

Spotykamy je w zagłębieniach nad portykami, nokoło kopuł i murów jako gryzmy, nad kolumnami i we wszystkich tych próżniach, które nasza architektura zapelnia płaskorzeźbą lub posagami. Rodzaj tych ozdób naprókno starają się dzisiejsi artyści naśladować, wszystko co w tym gacie utworzone, okazało się ciężkie i niegrabne.

Prawda jednak jest to, że dawniejsze mosze budowano długie lata, bo często syn choćby dzieło ojcowskie; że je budowano z prawdziwym zapałem dla sztuki, z zapałem, który dziś zabija gorączka życia i żądza prędkiego zysku. Czas nie był tak drogą monetą, można go było użyć i poświęcić na to mozolne układanie ozdób, na wyłabianie koronek i haftów w kamieniu.

„Gama”, to jest świątynia arabska, nie była tak jak kościół katolicki, domem bożym, w którym myśl o Bogu umysłowiona oczom, czy to obrazem lub posagiem, czy to zapomocą form i obrzędów mistycznych; mosze arabska to tylko dom wspólnej modlitwy, tu zdala od gwarów i trosk codziennych mógł wierny Musulmanin słuchać słów koranu, a patrząc na przepych budowy, przedstawiać sobie niejako te czarodziejskie pałace, które go, według obietnic proroka i jego tłumaczy, za progiem raju czekały.

Panika choleryczna na scenie. W paryskiej Operze komedynie miała onegdaj panna Banaś...

Skoro tylko panna Banaś ukazała się na scenie... zdradziła jej wielbiciele. Fryzura w nieładzie...

Panna Banaś — pijana. Prawdziwa zagadka. Panna Banaś jest to stworzenie młodzieńcze...

Była ulubienicą tych kół. Tymczasem okazało się, że biedna debutantka popadła najnieulubieńniej w niekompromitującą sytuację...

— Nowe dzieło odlane w fabryce Kruppa w Essen dla rządu włoskiego ma być w tych dniach odeślone do Szesii...

Jubileusz Kurpińskiego. Dnia 6. marca 1885 roku przypada stulecie jubileusz urodzin znakomitego kompozytora...

Kurpiński był nie tylko narodowym kompozytorem, ale i wybitnym pisarzem powieści...

Wobec wybitnego wędrownego artysty, który w 1811 roku „Szarlatań”, „Laska imperatora”...

Nie będziemy tu wchodzić w bliższą ocenę pojedynczych dzieł tego kompozytora...

Gospodarstwo, przemysł i handel. o stanie urodzajów we wschodnich powiatach Galicji...

Szczepienie wwołowe w ogrodnictwie. Wasy z budynkami nowymi gospodarstwa...

Wiedźnia dnia 6. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 2650 sztuk nierogacizny...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) W ślad za onegdajszym posiedzeniem najwyższej Rady sanitarnej...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Budapeszt d. 10. listopada. Budżetowa komisja delegacji przedtawskiej przyjęła ordynarium...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Budapeszt d. 11. listopada. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komisji budżetowej...

Wiedźnia dnia 10. listopada. Przed południem przyjmowali królestwo rumuński ministra spraw zagranicznych...

Berlin dnia 10. listopada. Nordd. Allg. Ztg. publikuje cyrkularz Cumberlanda z 4. b. m. do ksiągactw niemieckich...

Paryż dnia 10. listopada. W Izbie rozpoczął się wydział dyskusji nad budżetową. Senat przyjął podstawę do wyboru senatorów...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Budapeszt d. 11. listopada. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komisji budżetowej...

Wiedźnia dnia 10. listopada. Przed południem przyjmowali królestwo rumuński ministra spraw zagranicznych...

Berlin dnia 10. listopada. Nordd. Allg. Ztg. publikuje cyrkularz Cumberlanda z 4. b. m. do ksiągactw niemieckich...

Paryż dnia 10. listopada. W Izbie rozpoczął się wydział dyskusji nad budżetową. Senat przyjął podstawę do wyboru senatorów...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Budapeszt d. 11. listopada. Na wczorajszym wieczornym posiedzeniu komisji budżetowej...

Wiedźnia dnia 10. listopada. Przed południem przyjmowali królestwo rumuński ministra spraw zagranicznych...

Berlin dnia 10. listopada. Nordd. Allg. Ztg. publikuje cyrkularz Cumberlanda z 4. b. m. do ksiągactw niemieckich...

Paryż dnia 10. listopada. W Izbie rozpoczął się wydział dyskusji nad budżetową. Senat przyjął podstawę do wyboru senatorów...

Wiedźnia dnia 11. listopada. (Pryw.) Nie ma ani myśli, aby na nadchodzącej sesji Rady państwa...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Table with exchange rates for various currencies and goods, including gold, silver, and banknotes.

Table titled 'KURS GIEŁDY WIĘDŃSKIEJ' showing stock market prices for various companies and sectors.

Dr. Roman Barącz. były lekarz Szpitala powszechnego w Lwowie...

Scharfa imitacja djamentów. oprawno według najnowszego stylu w prawdziwe złoto...

Żadne lekarstwo nie przewodziła z takim powodzeniem...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Wiedźnia dnia 11. listopada. W preliminarzu budżetowym ministerstwa spraw zagranicznych...

Advertisement for 'Młody człowiek' and 'Wdowa' featuring various services and products.

Advertisement for 'Ogrodnik-chemik' and 'Nie ma nagniotków' featuring agricultural and medical services.

Advertisement for 'Ekonomia' and 'Resztki sukna' featuring economic and textile services.

Advertisement for 'K. KRZYŻANOWSKIEGO' and 'Wiedźnia' featuring a business and news outlet.

Advertisement for 'Złote Myśli' and 'Juliusza Słowackiego' featuring literary and educational content.

Advertisement for 'Choroby Pechera' featuring medical information and a list of symptoms.

